

grupa z Delft

Delft jest miastem na zachodzie Holandii. Posiada ładne historyczne centrum i jest miastem z którego pochodzą przodkowie rodziny królewskiej w XVI wieku. W Delft nie mamy dużej, politycznie zaangażowanej grupy. Jest co prawda skłot, ale większość ludzi, którzy tam mieszkają nie jest zbyt aktywna. Jakkolwiek jedna z tych osób otworzyła cotygodniową restaurację i 15 osobową grupę FNB. I przyjeżdżają do Polski! Od lutego 2003 akcje FNB w Delft odbywają się co miesiąc. Przy jednej z okazji serwowaliśmy również jedzenie podczas demonstracji antywojennej. Jedzenie przygotowujemy w kuchni skłotu i serwujemy na Placu Targowym w centrum miasta. Jak na razie reakcje na naszą działalność były pozytywne. Podczas posiłków ludzie rozmawiali nt. społeczeństwa konsumpcyjnego i marnowania dobrego jedzenia w restauracjach, sklepach, a także w domach. Skłot w Delft istnieje już 22 lata, a ok. 2 lata temu został kupiony przez skłotersów. Pracowali oni wspólnie z architektem miejskim, który stworzył nowe plany dla terenów otaczających skłot. Wokół skłotu mają powstać nowe budynki, jeśli staną się one komercyjne i będą przynosić dochód, zmniejszą się koszty zakupu skłotu. Po remoncie ok. 30 osób może mieszkać na skłocie i wspólnie mają oni spłacać hipotekę. W tym budynku będzie kontynuowała działalność kawiarnia i prawdopodobnie również stworzone zostanie miejsce do innych działań. Ruben

grupa z Wageningen

W roku 2000 grupa Food Not Bombs zaczęła działać również w Wageningen. Na początku było to tylko kilku ludzi i mało regularne akcje, ale po dobrze spędzonym lecie, w czasie którego pracowaliśmy wspólnie z grupą z Arnhem, o wiele większa grupa rozpoczęła działalność z nową energią we wrześniu 2001 i działa do dziś. Wageningen to niewielkie miasteczko (ludność ok. 32000), głównie znane z powodu Uniwersytetu (kiedyś był to Uniwersytet rolniczy) oraz faktu historycznego podpisania niemieckiej kapitulacji 5-tego maja '45 w Hotelu „de Wereld”. W stosunku do swojej wielkości Wageningen wyróżnia się ożywioną działalnością ruchów młodzieżowych i alternatywnych. Wielu ludzi jest zaangażowanych w różnych grupach. W ciągu ostatnich dwóch lat rozpoczęto tu wiele inicjatyw i coraz więcej ludzi zaczyna aktywnie działać w różnych organizacjach. W FNB Wageningen próbujemy organizować akcje rozdawania jedzenia w każdą третią sobotę miesiąca, podczas handlu na rynku w centrum miasta. Zbieramy żywność podczas rynku w środy i piątki oraz z kilku sklepów w centrum miasta. Zwykle gotujemy w ekologicznej/vegetariańskiej restauracji „Zeezicht”, która jest również prowadzona wyłącznie przez wolontariuszy. Rozdajemy około 100 posiłków za każdym razem i za każdym razem mamy bardzo pozytywne reakcje ludzi naszych „klientów”. Niedawno mieliśmy trochę problemów ze służbami zajmującymi się organizacją handlu na rynku. Mieliśmy zostać ukarani karą pieniężną i konfiskatą sprzętu, jeśli będziemy rozdawać jedzenie na rynku bez specjalnego pozwolenia. Po długich rozmowach, zdecydowaliśmy, że akcja jest najważniejsza i chociaż nie widzieliśmy żadnej potrzeby żeby ubiegać się o pozwolenie, złożyliśmy stosowny wniosek. W tej chwili mamy takie pozwolenie do grudnia 2003. Fransel & KaRin

grupa z Amsterdamu

Cześć, to my czyli „Gratis Eten! Amsterdam” (Darmowe jedzenie! Amsterdam) grupa FNB w Amsterdamie. Jesteśmy grupą entuzjastycznych i dość luźno związanych z tą organizacją wolontariuszy, którzy starają się w każdą pierwszą, drugą i piątą niedzielę miesiąca rozdawać darmowe i smaczne vegetariańskie posiłki. Najczęściej się to nam udaje. Dostajemy żywność ze sklepów i rynków warzywnych, żywność którą przeznaczono by do wyrzucenia albo na karmę dla zwierząt. Posiłki są dla wszystkich, którzy chcą z nami je dzielić (z wyjątkiem policji i innych władz). Dla nas rozdawanie jedzenia to forma akcji-happeningu prezentującego alternatywny styl życia, inny od tego, którym żyją kapitalistyczne społeczeństwa, które marnują jedzenie, gnębią ludzi i zwierzęta i są nastawione na zysk. Gotujemy w „De Moli (Chaoot)”, squattowaliśmy miejsce spotkań w Pijp - popularnej dzielnicy na południu Amsterdamu. W „De Mollie” znajduje się też „squattung consulting-hours” czyli squatt'owa agencja informacyjna dla tej części Amsterdamu. Mamy tam wspólną kuchnię, organizujemy spotkania i inne imprezy. Mamy dużą grupę „klientów”, głównie ludzi aktywnych w różnego rodzaju ruchach alternatywnych i wolontariuszy. Poza tym jest tam bardzo przytulnie. Rozdajemy jedzenie w dzielnicy Pijp, blisko „De Mollie”. Zwykle częstujemy posiłkami w miejscu koło baru fast-food MacDonaldis, który oczywiście nie jest z tego specjalnie zadowolony. Ilość ludzi uczestniczących w akcjach zmienia się, zawsze pojawiają się nowi chętni. Erwin



lipiec 2003



JEDZENIE ZAMIAST BOMB

FOOD NOT BOMBS (Jedzenie Zamiast Bomb) jest organizacją - działającą jako sieć grup na całym świecie - której korzenie sięgają roku 1980. Zaczęło się od ośmiu osób z Bostonu, w stanie Massachusetts, usiłujących do końca okupacji elektrowni jądrowej Seabrook, ostatniej elektrowni zamówionej przez rząd USA. Zaczynali jako mała uliczna grupa teatralna rozdająca vegetariańskie posiłki na ulicach miasta w ramach protestu przeciwko energii nuklearnej oraz ciągłemu finansowaniu badań nad nowymi rodzajami broni, w obliczu potęgającego się głodu i rosnącej liczby bezdomnych. FOOD NOT BOMBS jako organizacja zaczęło kształtować się od 1988 r. w San Francisco. Grupy aktywistów rozdawały posiłki bezdomnym w parkach miejskich, na ulicach. Rozkładano stoliki, przynoszono jedzenie i karmiono około 150 osób. Bardzo charakterystyczny jest sposób w jaki zdobywa się pożywienie. Nie jest ono kupowane. Członkowie FNB większość czasu poświęconego działalności organizacyjnej spożytkowują na zdobywanie vegetariańskiego jedzenia ze wszelkich możliwych źródeł: magazynów, sklepów ze zdrową żywnością, piekarni, innych miejsc w których z różnych powodów (najczęściej z powodu zbliżającego się końca terminu przydatności do spożycia) nie dopuszcza się go do sprzedaży. Z tych produktów sporządzane są posiłki dla ludzi bezdomnych i potrzebujących. „Taka forma recyklingu żywności pokazuje dobitnie, że przyczyną głodu nie jest brak żywności, ale nieumiejętna dystrybucja codziennie wyrzuca się z zupełnie błahych powodów takie ilości jedzenia, które pozwoliłyby na wykarmienie wielu głodujących”⁽¹⁾. Tworzące się kolejne grupy FNB w USA działają lokalnie, jednak łączą je wspólne zasady, a każda nowo tworząca się grupa może liczyć na wsparcie, pomoc grup

już istniejących. Tylko w okresie czterech lat (1991-1995) powstało ponad 30 nowych grup, które współpracują ze sobą bądź też funkcjonują samoistnie. Działalność FNB w San Francisco nie była i prawdopodobnie nadal nie jest usłana różami ze względu na wojnę jaką władze prowadzą z bezdomnymi. Tamtejsze władze sądzą, iż usuwanie bezdomnych z centrów miast przyniesie im polityczny sukces. Aktywiści FNB rozdając vegetariańskie posiłki w parkach, na ulicach, powodują na pływ do centrów miast bezdomnych, których władze miasta starają się pozbyć. Już z tego faktu wynika, iż FNB i władzom San Francisco nie jest po drodze. W takich warunkach nie sposób uniknąć konfrontacji. „Grupy FNB stały się obiektem ataków policji. Działo się tak w Seattle, Santa Cruz, Ft. Worth, Berkeley, Salt Lake City itd.”⁽²⁾ Oczywiście podstawowym argumentem jakim posługiwały się władze miejskie na salach sądowych czy w dyskusjach był brak zaświadczeń kontroli sanitarnej. Jak okazało się później były to wystarczające powody dla władz i policji, która wkraczała do domów aktywistów FNB, rekwirowała żywność, aresztowała ludzi, których jedyną winą było bezpłatne rozdawanie żywności. Tak rodziła się idea, która może zrodzić się wszędzie, gdzie żyją ludzie egzystujący na granicy ubóstwa (bezdomni, bezrobotni, głodni) oraz mała grupa, być może zapaleńców, ludzi wrażliwych na wszelkie bóle i niesprawiedliwości tego świata (a może stworzone przez ludzi dla ludzi?).

Cytaty: (1) Alex Vitale, doktor filozofii Uniwersytetu Nowojorskiego, działał na rzecz Koalicji Dla Bezdomnych w San Francisco. (2) Keith McHenry jest działaczem na rzecz praw człowieka i współzałożycielem FNB. (z Mać Pariadki 9, 1995)

JEDZENIE ZAMIAST POLITYKI

www.jedzenie.albatros.gliwice.pl

Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalno-Wolnościowe „Kryk” działa w Gliwicach od 5 lat. Zajmujemy się głównie ekologią, szeroko rozumianą animacją, rozwojem i propagowaniem kultury niezależnej, w swojej działalności poruszamy problem wolności jednostki, braku tolerancji w otaczającym nas środowisku. Organizujemy koncerty, wystawy, przeglądy filmowe, prelekcje. Większość z tych inicjatyw odbywa się w budynku, który zaskłotowaliśmy (skłot, od angielskiego „squat” to zajęty przez ludzi pustostan który sami utrzymują i o który dbają) w 1998 roku, a na który obecnie mamy umowę z władzami miejskimi. Zajęliśmy się także niesieniem doraźnej pomocy ludziom bezdomnym i potrzebującym. Przez 2,5 roku (od marca 2000 do października 2002) prowadziliśmy akcję JEDZENIE ZAMIAST POLITYKI, która polegała na rozdawaniu, w każdą niedzielę, ciepłych posiłków ludziom bezdomnym i potrzebującym, najpierw na dworcu PKP i PKS w Gliwicach, a później przy gliwickiej noclegowni im. Św. Brata Alberta. Akcja ta odbywała się wspólnie z projektami "Misja Dworzec" i "Misja Dom" realizowanymi przez nieformalną grupę "Gigant" (obecnie Stowarzyszenie Pomocy

Dziecku i Rodzinie "Gigant"). Posiłki były przyrządzane niewielkim kosztem, gdyż większość składników otrzymywaliśmy za darmo od sklepikarzy na targu, po prostu dostawaliśmy to co się nie sprzedawało. Co niedzielę wydawaliśmy około 40 posiłków.

Dnia 21 i 22 lipca będziemy gościć członkinie i członków holenderskich grup Food Not Bombs (Jedzenie Zamiast Bomb), którzy odwiedzą nasze miasto podczas swojej wyprawy do Polski. Wspólnie z nimi, 22 lipca, organizujemy w centrum miasta akcję Jedzenie Zamiast Bomb, podczas której będziemy rozdawać smaczne i zdrowe, wegetariańskie jedzenie wszystkim chętnym. W akcji udział wezmą również osoby z innych lokalnych, śląskich grup Jedzenie Zamiast Bomb (z Opola, Tychów) oraz kolektyw LaTryna z Dąbrowy Górniczej. Akcja odbędzie się na skwerze przed Urzędem Miasta o godz. 14.30.

Regularne prowadzenie tego typu akcji wymaga udziału, co tydzień kilku osób, z doświadczenia wiemy, że ciężko jest utrzymać taką akcję. Jeśli w Gliwicach znalazły by się osoby chętne do współtworzenia akcji to zapraszamy do współpracy:

jedzeniezamiastpolityki@poczta.onet.pl

Food Not Bombs z Holandii podróż do Polski

My, wolontariusze Food Not Bombs (Jedzenie Zamiast Bomb) w Holandii chcemy wymienić doświadczenia i opinie na temat akcji FNB, z podobnymi grupami działającymi w Polsce. Celem tej wyprawy jest wzmocnienie naszych międzynarodowych kontaktów. Podróż planujemy od 15 do 29 lipca 2003. Przyjedziemy autobusem, który może zabrać 30 osób. Odwiedzimy Poznań, Wrocław, Gliwice i Białystok. W każdym mieście zatrzymamy się na 2-3 dni. W tym czasie będziemy uczestniczyć w organizacji i brać udział w akcjach FNB razem z polskimi wolontariuszami. Podczas akcji i spotkań informacyjnych będziemy też mieli okazję podyskutować o naszej pracy i na inne tematy. W Europie Zachodniej FNB jest przede wszystkim akcją przeciwko społeczeństwu

konsumpcyjnemu oraz marnowaniu żywności. W krajach Europy Wschodniej rozdawanie jedzenia jest często koniecznością ze względu na sytuację ludzi bezdomnych i biednych, którzy nie mają możliwości zdobycia jedzenia gdzie indziej. Żywność nie pochodzi z odpadków (jak w Holandii), ale jest kupowana przez samych wolontariuszy lub jest darowizną od różnych sklepów. Zapytaliśmy polskich wolontariuszy, jakiego rodzaju materiały są im najbardziej potrzebne i spróbujemy przywieźć ze sobą duże naczynia i talerze, żeby jakoś im pomóc. Postaramy się wykorzystać nasz pobyt w Polsce także po to, żeby zdobyć trochę popularności i sympatii dla polskich akcji oraz zaprotestować przeciwko niesprawiedliwemu rozdziałowi żywności i innych środków w tym kraju.

grupa z Utrechtu

Pierwszą akcją Food Not Bombs w Utrechcie zorganizowaliśmy w kwietniu 2000 r. Około 20 wolontariuszy pomagało przy zdobywaniu darmowych warzyw i chleba, gotowaniu i serwowaniu posiłków w centrum miasta. Ta pierwsza akcja powiodła się. Około 100 osób skorzystało z naszego obiadu. Od tego czasu serwowaliśmy posiłki każdego kolejnego tygodnia w centrum Utrechtu. Grupa wolontariuszy zmieniała się przez cały czas. Niektórzy działali od początku ale bardzo często pojawiali się nowe twarze. Jesteśmy mieszanką studentów, aktywistów i skłotersów, głównie pomiędzy 18 a 30 rokiem życia. Zimą 2001 r. mieliśmy kilka problemów. Serwowaliśmy nasze jedzenie w dużym centrum handlowym. Właściciel tego centrum i policja nie byli przychylnie nastawieni do nas. Chcieli nas stamtąd wyrzucić i powiedzieli, że nie możemy tam przebywać, gdyż nie mamy stosownego pozwolenia. Nie wyszliśmy i wszyscy zostaliśmy aresztowani. To zwróciło uwagę mediów i opinia publiczna była niezadowolona z działań policji. Dwa tygodnie później wróciliśmy w to samo miejsce w 60 osób! Policja chciała załagodzić sprawę i teraz możemy tam przebywać. Naszym celem jest informowanie opinii publicznej o ogromnej ilości jedzenia, które po prostu się wyrzuca. Mamy nadzieję, że ludzie zrozumieją, że należy konsumować w inny sposób. Stworzyliśmy także miejsce w centrum miasta dla osób, które chcą się spotkać i zjeść wspólnie zupę. Zazwyczaj na takie spotkania przychodzi około 50 osób. Niektórzy są bezdomni, inni po prostu wpadają tu przez przypadek, ale przychodzi też wielu aktywistów, którzy chcą się spotkać podczas darmowego posiłku. Kristel

grupa z Eindhoven

Food Not Bombs w Eindhoven wystartowało latem 2001 r. Pomyśleliśmy sobie, że to może być fajny pomysł, rozdawać za darmo jedzenie na przeciwko McD i KFC. Mieliśmy nadzieję, że pokazując ludziom nadwyżkę jaką zostawia społeczeństwo konsumpcyjne możemy dać ludziom punkt wyjścia do zastanowienia się nad współczesnym społeczeństwem. Przez ponad rok organizowaliśmy akcję Food Not Bombs w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Ale w końcu nie odnieśliśmy sukcesu na którym nam zależało. Ludzie w centrum miasta woleli kupować jedzenie niż brać je za darmo. To był główny powód zmiany formuły naszych akcji. Nasze ostatnie akcje w Eindhoven polegały na zbieraniu darmowego jedzenia i serwowaniu go podczas manifestacji. Z ciekawostek: w bazie wojskowej w Eindhoven miało miejsce kilkanaście cywilnych inspekcji, które również wspierały darmową zupą dla inspektorów. Martijn

grupa z Groningen

Akcje FNB w Groningen (miasto na północy Holandii z ok. 180 tys. mieszkańców) rozpoczęliśmy dwa lata temu. Na początku byliśmy małą grupą, głównie studentów, którzy chcieli prowadzić własną grupę FNB w Groningen. Po kilku miesiącach przygotowaliśmy i wielu dyskusjach, udało nam się rozdać po raz pierwszy darmowe wegańskie jedzenie latem 2001 r. Mała grupa wkrótce się rozrosła i rozpoczęła rozdawanie darmowego jedzenia raz w miesiącu oraz przy dodatkowych okazjach (demonstracje antywojenne, dzień bez mięsa, festiwal muzyczny itp.). Nasza grupa zbiera warzywa, które zostają w marketach w soboty i dostaje chleb z piekarni. W niedzielę warzywa wykorzystujemy do przygotowania na lokalnym skłocie posiłku: najczęściej zupy i jakiejś potrawy warzywnej. Naszym działaniom towarzyszy często muzyka grana na żywo. Reakcje większości przechodniów są prawie zawsze pozytywne, a policja raczej nie zachowuje się po chamsku. Lut

grupa z Arnhem

Jesteśmy dużą, zróżnicowaną grupą z różnymi upodobaniami. Rozpoczęliśmy około trzy lata temu od prostej potrzeby zebrania się razem i spotkani z ludźmi, w celu stworzenia gruntu dla mieszanki działań i po prostu dla zabawy! Nawet pomimo burz, czy super gorących dni to zawsze jest niespodzianką informować ludzi nt. nadmiernej konsumpcji. Zaoferowanie czegoś za darmo jest bardzo skutecznym sposobem nawiązania rozmowy. Nasze jedzenie pochodzi z tureckich, marokańskich i irańskich, małych podmiejskich sklepików z przyjaznymi właścicielami. W grupie wspólnie gotujemy i decydujemy jak będzie wyglądało menu. Później przenosimy się do centrum i rozdajemy jedzenie. Czasem towarzyszy nam teatr uliczny, zespół samby lub po prostu muzyka z magnetofonu w celu urozmaicenia codzienności. Ostatnio kilka rzeczy się zmieniło i przeprowadzamy akcje FNB w Arnhem co miesiąc, towarzyszymy też działaniom politycznym, np.: wspieraliśmy demonstracje przeciwko cyrkowi, demonstracje pokojowe i koncert benefitowy na rzecz nielegalnych uchodźców. Ostatnio ubywa nam trochę osób, ale wciąż cieszą nas małe rzeczy. Żądaj niemożliwego! Sander

